Nr. 572. (Wydanie poranne). We Lwowie wtorek dnia 12 grudnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 2 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Walka z Kościołem we Francji.

Lwów, 12 grudnia.

Francja weszła w nowy okres. Senat Rzeczypospolitej przyjął bez zmiany uchwaloną przez Izbę ustawę o rozdziale Kościoła od państwa, a radykalna paryska prasa dzień ten, w którym — jak się górnolotnie wyraża —„runęła Bastylja ducha", okrzyknęła narodowem świętem. Jednak święta tego wcale w Paryżu nie widać i dzień, w którym „Bastylja" owa runęła, szarzyzną swoją absolutnie się nie różnił od dni innych. Publiczności ów fakt dziejowy nie zaimponował wcale. Nawet w samym senacie, po ogłoszeniu rezultatu głosowania, okrzyki: „*Vive la Republique*" brzmiały bardzo skromnie. Prawica odpowiedziała na to okrzykiem; „*Vive la liberté!*"

Co powiedzieć da się o tej ustawie z politycznego stanowiska, określił najwłaściwiej Meline. Wyborcy nie życzyli sobie tej ustawy, jeśliby więc posłowie chcieli być lojalnymi, nie powinniby jej uchwalać i z tego stanowiska wychodził sam Combes przed dwoma laty jeszcze. Ze stanowiska prawnego jest ta ustawa wprost potworną Wszyscy wielcy przewódcy partji republikańskiej, przez cały przeciąg jej istnienia byli zawsze separacji tej przeciwni. Ustawa ta nie przeprowadzi istotnego rozdziału, ani też nie jest dziełem wolności. W nowych warunkach, Kościół żyć będzie tylko z dnia na dzień i nie będzie w stanie wypełniać odpowiednio swych zadań. Idea równego prawa dla wszystkich obywateli państwa została zdeptaną. Walka o religijne przekonania, jaką wywołano, wzmocni powagę Kościoła, duchowieństwo zaś, dotychczas lojalne wobec rządu, zdaje się, nie będzie takiem w przyszłości. Chciano uderzyć w duchowieństwo, a trafiono w miljony katolickich Francuzów. Po wsiach panuje przekonanie, że nowa ustawa kościelna usunie kościelne opłaty. Rozczarowanie będzie ogromne, skoro chłopi ujrzą, jak wielkie, nowe spadły na nich ciężary, połączone z utrzymaniem kościoła i księdza.

Małe i ubogie parafje, rychło już nie będą w stanie ich utrzymać z własnych funduszów i wiele kościołów będzie musiało zostać zamkniętych. Niezadowolenie rozpoczyna się już i z czasem takie przybrać musi rozmiary, że Rzeczpospolita, licząc się z przyszłością, dziś już porozumieć się musi z Rzymem w sprawie innej organizacji stosunków kościelnych.

I byłożto potrzebnem, teraz właśnie napawać lud francuski niepokojem?

Panowie sternicy i mężowie zaufania francuskiego narodu, postępują w tej sprawie wprost z cynizmem. Tak np. pan Maujan pisze w swoim *Radical'u*: „A teraz, mieć będą głos wyborcy; nowa ustawa, otrzyma ostatnią swoją sankcję w miesiącu maju". W maju mianowicie, odbędą się we Francji wybory, a w takim razie, czy nie byłoby praktyczniej, konstytucyjniej, no i uczciwiej, najpierw zapytać się wyborców a potem dopiero uchwalać ustawę?

Najciekawszą jest obecnie kwestja, jakie kroki poczyni Watykan, a drugie: czy rząd francuski uwiadomi Stolicę Apostolską urzędownie o nowej ustawie i w jakiejśto uczyni formie.

Życzyćby sobie należało, by sfery katolickie Francji wzięły sobie do serca poważne słowa *Soleil'a*: „Czyż wreszcie teraz bodaj, katolicy połączą się ku obronie swej wiary i społeczeństwa! A społeczeństwo to, nigdy jeszcze tak, jak obecnie zagrożonem nie było. Ustawa o rozdziale obrabowuje Kościół i otwiera na oścież drzwi dla wszystkich ataków na własność Oby wszyscy ugrupowali się teraz pod jednym sztandarem: wolności sumienia. Jest to kwestja życia tak dla Kościoła, jak i dla Francji! „Za cztery lata znowu pogadamy ze sobą" — rzucił wczoraj Meline pod adresem większości, nie wiemy jednak, czy czas tak krótki wystarczy do opamiętania się. Natomiast jesteśmy pewni, że zawód nieprzyjaciół Kościoła, okaże się o wiele już rychlej. Niechże tuzinami zamykają nam kościoły, niech wypędzają zakonników, niech rabują im miljony ich własności, niech skazują księży na więzienie i śmierć głodową, niech zakazują pod karą odprawiania nabożeństw publicznie, niech rząd francuski robi to wszystko, a mimo to wszystkie rządy świata, wszystkie policje i wszyscy prokuratorowie razem, jednego zrobić nie zdołają, a mianowicie, nie zdołają oni krzyża zniszczyć".

Odgłosy chwili.

(*Wrażenia ze zjazdu ziemskiego w Moskwie*).

Lwów 11 grudnia.

P. Ludomir Grendyszyński, znany publicysta i jeden z polskich uczestników zjazdu ziemskiego w Moskwie, ogłasza w *Kraju* wrażenia swe z tego pamiętnego kongresu, na którym przedstawiciele rosyjskiego ziemiaństwa i inteligencji miejskiej, uchwalili prawie jednomyślnie postulat autonomji Polski. W relacji p. G. znajdujemy kilka nowych rysów, ilustrujących ten moment historyczny.

„Przybyło nas — pisze p. Grendyszyński — do Moskwy z Królestwa dwudziestu paru. Najliczniej stawili się narodowi demokraci, postępowców było siedmiu, realistów czterech, nowo-zawiązaną „Spójnię" reprezentowało dwóch delegatów. Mimo różnice partyjne, to pierwsze „Koło polskie", z którem łączyli się również delegaci polscy z Litwy i Rusi, trzymało się razem, w gromadzie dość zgodnej. Wielu z nas tu dopiero, na obcym gruncie, po raz pierwszy uścisnęło sobie dłonie i zasiadło do wspólnego stołu. Patrzyliśmy na siebie dość krytycznie, różniliśmy się często w zdaniach, ale ostatecznie rozstaliśmy się w lepszej komitywie, niżeśmy byli przy powitaniu. Wpłynęła może na to i ta okoliczność, że nam się w Moskwie dobrze wiodło. Pośród członków biura i zjazdu znaleźliśmy usposobienie życzliwsze ponad wszelkie oczekiwania. Wobec tego usposobienia wszelkie nasze troski i obawy okazywały się płonnemi. Nasze zabiegi osiągały skutek natychmiastowy. Większość, która się oświadczyła za autonomją i za językiem polskim w szkole, sądzie i urzędzie, była olbrzymia. Po trzech miesiącach zawziętej kampanji, pomimo gorącej agitacji przeciwko autonomji, zdołano przeciągnąć do opozycji zaledwie 12 głosów".

Z grona ziemców dawały się słyszeć głosy, tchnące taką życzliwością, tak gorącemi i szczeremi uczuciami dla sprawy polskiej, że najzimniejsi i najbardziej uprzedzeni z Polaków, jak zapewnia p. G., nie mogli częstokroć opanować wzruszenia. A dalej p. G. powiada:

„Oprócz pożytku dla sprawy publicznej, wynieśliśmy też ze zjazdu trochę przydatnego na przyszłość doświadczenia. Przekonaliśmy się naprzykład, że na podobnych obradach odegrać mogą wybitniejszą rolę tylko ci nasi delegaci, którzy władają płynnie mową rosyjską i posiadają przytem choćby trochę retorycznego talentu. Największy sukces z pośród naszych mowców osiągnęli adwokaci: Wróblewski (z Wilna), Lednicki (z Moskwy), Suligowski i Nowodworski z Warszawy. Mowy Wróblewskiego i Lednickiego miały nawet aplauz i rozgłos zgoła wyjątkowy: wybiły się bowiem ponad poziom najlepszych przemówień ze strony rosyjskiej. Po pierwszej mowie Wrólewskiego sala nie mogła wprost opanować wzruszenia. Lednicki świetnie wyzyskał efekt depeszy, nadesłanej przez profesorów Rosjan z Warszawy, a zadającej kłam oskarżeniom ze strony rządowej".

Po ukończeniu oficjalnem zjazdu, odbyło się jeszcze jedno zebranie polsko rosyjskie w gościnnym salonie mecenasa Lednickiego, zamieszkującego stale w Moskwie.

„Była to konferencja moskiewskiej grupy rosyjskiego stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego z delegacją polską. Wyjaśniano tu bliżej pojęcie autonomji, mówiono o przyszłej organizacji władz w Królestwie i o stosunkach z Rosjanami, jakie się wówczas wytworzą. Ton i nastrój zebrania były tu jeszcze bardziej życzliwe, niż na zjeździe ziemskim. Dawny przyjaciel Polaków, redaktor *Russkoj Myśli*, prof. Golcew, oraz inni mowcy, dali wymowny i serdeczny wyraz uczuciom, ożywiającym zebranych tu Rosjan".

Nadzwyczaj zajmującą jest w relacji p. G. charakterystyka najwybitniejszych uczestników kongresu, zwięzła a plastyczna Więc najpierw z pośród członków biura zjazdu:

„Prof. T. Kokoszkin, najbardziej zdecydowany autonomista, ścisły i logiczny, imponujący erudycją z zakresu prawa państwowego; ks. Trubeckij, prof. kijowski, perswadujący miękko i łagodnie; Kolubakin, młody, zapalny, prezes nowogrodzkiej ziemskiej uprawy; Piotr Struve, redaktor *Oswobożdienja*, świeżo z emigracji powrócony; książęta Paweł i Piotr Dołgorukowie, imponujący powagą i postawą, podobni do siebie jak bliźnięta, a różniące się w odcieniach partyjnych; kijowski profesor Łuczycki, zajadły Ukrainiec o Ibsenowskiem obliczu; poważny i rozważny hr. Heyden, sądziwy wiekiem, ale wytrwały w sporach i pracy; Szczepkin, dowcipny i jowialny; ks. Dymitr Szachowski, cichy, o łagodnej Chrystusowej twarzy, zasiadający jednak na skrajnej lewicy; dalej gorący nasz przyjaciel Popow z Irkucka, wreszcie górujący po nad wszystkimi i wzrostem i głosem i porywającą wymową, druzgocący piorunowemi słowy wszelki ucisk i niesprawiedliwość, a zjadliwym dowcipem obnażający do naga wszelką obłudę i przewrotność — prawdziwy trybun ludowy — Rodiczew.

Wszyscy ci są członkami biura zjazdów. Oprócz nich wysunęli się na plan pierwszy talentem wymowy i siłą argumentacji:

„Prof. Kuźmin Karawajew, który świeżo zrzucił mundur generalski, a przemawiał z powagą i rozwagą prawdziwego i być może bliskiego już władzy męża stanu i jego antyteza — niepohamowany, zjadliwy jak osa i jak sam powiedział, „wieczny rewolucjonista" — Eugenjusz de Roberti. Na nielicznej prawicy najczęściej odzywał się Michał Stachowicz, głośnej niegdyś sławy, dziś, że nie chciał z przemożnym prądem posuwać się na lewo, witany ironicznym szmerem i wywołujący natychmiast przeciwny głos swego brata, Aleksandra".

Rzecz niesłychanie charakterystyczna, że prawica zjazdu, prócz jednego i dynego ziemianina M. Stachowicza, składała się w całości z przedstawicieli — miast. Ogółem było ich 12. Tu znajdował się głośny Al. Guczkow, przeciwnik autonomji Polski.

Kmita.

Reforma wyborcza.

IV. W dalszym ciągu rezolucja przyrzeka dać prawo wyborcze „kwalifikowanym robotnikom" Co to jest ten kwalifikowany robotnik, tego na razie nikt nie wie. Fakt, że już przy samem urodzeniu nomenklatury prawnej, tak sprzeczne odzywają się zapatrywania na jej treść, nie wymaga komentarzy.

Poddawszy krytyce kompromisowy charakter niejasnej rezolucji, która może się stać nowym środkiem złej agitacji, tak rzecz swą kończył p. Löwenstein:

„W niejednym jaśniejszym umyśle odbywa się w ciszy duszy ciężka walka między obowiązkiem wobec stronnictwa, a lepszem własnem przekonaniem, tragedja myśli, która padła ofiarą karności partyjnej.

Z pierwotnych zamiarów i idei byłego sprawozdawcy pozostał tylko jeden zwrot: uznanie potrzeby przeprowadzenia reformy wyborczej w wyższym stylu."

I mniejszość podziela to zdanie, a stylem tym nie może być ani feudalny gotyk niemiecki, ani styl barokowych pomysłów, ani styl bizantynizmu, ani émpire demagogicznego cezaryzmu, ale tylko styl odrodzenia, styl odrodzenia narodowego na szerokich ludowych podstawach, na podwalinach mas, które bez różnicy stanu i wyznania garnąć się będą do wspólnej wszystkim i równej dla wszystkich ojczyzny. Przyspieszyć tę odbudowę jest wszystkich nas celem; niechajże będzie i wszystkich nas pracą.

„Przypuśćcie panowie te legjony polskiego ludu robotniczego do udziału w uchwałach o sprawach publicznych, powiedźcie tym tysiącom, które się zwą wydziedziczonymi, że nie są wydziedziczone, bo mają wspólną ze wszystkimi spuściznę po tych, którzy mówili o sobie: „ja cierpię za miljony" i tych, których ideałem życia był ten jeden wielki cud: połączenia całego narodu w jednym obozie.

„Zapomnijcie panowie o osobach, o przewódcach, o urazach i o grobach — pamiętajcie tylko o ludzie samym, który nie może być nieszczerym, który jest i chce pozostać polski.

„Niech Sejm będzie wyższym nad wszelkie klasowe uprzedzenia, ponad wszystką małoduszność — na wyżynie, z której wzrok obejmuje całość spraw narodu, na szczytach, na straży dobra Ojczyzny,

„Do tych wyżyn apeluję imieniem mniejszości: dajcie panowie bez małodusznej trwogi i ze wzrokiem w przyszłość skierowanym wszystkim prawo im należne, a wówczas na frontonie tego gmachu, mieszczącego w sobie odnowiony Sejm, obyśmy mogli wypisać słowa, które w innym parlamencie wypowiedział jeden z najświetniejszych mowców tej Izby, a znakomity uczony polski: „Przez społeczną sprawiedliwość — do społecznej zgody."

Na zarzut uczyniony wnioskowi mniejszości, że i on nie obudzi zadowolenia u partji robotniczej, że więc rezultat społeczny pozostanie jeden i ten sam: odpowiada p. Loewenstein: „Czy wniosek mniejszości partię robotniczą zadowoli? Bez kwestji — nie! Bo stronnictwo, którego racja bytu w całym świecie zasadza się wprost na żądaniu powszechnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania, nie może być zadowolonem, a tem mniej oświadczyć, że jest zadowolonem przez zaprowadzenie piątej kurji. Ale czy się zadowoli, to inna rzecz. Fakta mają swoją logikę i swoją siłę uśmierzającą, a w tym wypadku tem pewniejszem jest, że się umysły uspokoją w razie uchwalenia wniosku mniejszości".

Zastanawiając się nad kwestją utworzenia V kurji, zaznaczył p. Löwenstein, że i on nie jest entuzjastycznym zwolennikiem piątej kurji. Przyznał on, że ma wielkie błędy i konstrukcyjne i błędy w wykonaniu; przyznał, że pojęciowo jest negacją systemu kurjalnego, który ma uzupełnić. Ale ma jedną —zdaniem jego — wielką zaletę, że jest, że funkcjonuje, ze żyje. Tem samem stanowi w Austrji wzór, kóry bezpiecznie można naśladować, rzecz, którą można wprowadzić w życie. Ta kurja piąta zresztą nie jest wcale tak złą i da się naprawić, skoro się tylko usunie nienaturalne złączenie interesów i żywiołów miejskich i wiejskich w jednym i tym samym okręgu i skoro się ścieśni terytorja okręgu. Zarzucają jej, że to ona unieruchomiła parlament austrjacki i sprowadziła ową nową reformę konstytucyjną: absolutyzm z dyetami poselskiemi, który przez lata panował, dzięki § 14. Alež to nie wyłącznie wybrańcy piątej kurji hałasowali, a może najmniej oni. Cały szereg hofratów i profesorów, przemysłowców i adwokatów, literatów i kapitalistów, powagi biurokratyczne i ozdoby inteligencji, wszystko to grało na bębnach, świstało, biło o pulpity, rzucało kałamarzami, jednem słowem urządzało owe orgje parlamentarne, które wstrząsnęły w Austrji podstawą parlamentaryzmu.

Jak wobec dogmatu solidarności Koła polskiego, zachowała się kurja piąta. Daleko mniej posłów z tej kurji wybranych stoi poza Kołem, niż posłów z kurji IV.

Z kolei poddał dr. Loewenstein krytyce rezolucję większości komisji, pytając: co ona właściwie daje.

„Dla miast według motywów, zagadkowy podział na dwa koła, z których jedno obejmie wyżej opodatkowaną część dziś uprawnionych, drugie resztę obecnie uprawnionych, a nadto całą masę nowych wyborców. Na pierwszy rzut oka pomysł ten nie zdawał się być bez powaby, bo ma pozory zapewnienia „stanu posiadania" dla inteligencji miejskiej i zabezpieczenia jej od zalania przez powódź dotąd nieuprawnionych wyborców. Gdzie ma być granica dla koła wyższego i niższego, o tem sprawozdanie milczy; w jakim stosunku mają brać udział w mandatach, o tem ani słowa. Przy bliższem poznaniu, projekt traci wszelki urok i prawdziwą zdradza istotę. Według przekonania mniejszości komisji, rezultatem takiego podziału kurji byłoby po pierwsze: utworzenie plutokracji miejskiej w pierwszem kole, któraby się z czasem odosobniła od reszty ludności miejskiej, po drugie ścieśnienie, bo rozwodnienie prawa wyborczego tych, którzy dotąd głosują w kurji miejskiej, a którzy potem byliby przydzieleni do drugiego koła wraz ze wszystkimi dotąd nieuprawnionymi, a po trzecie: stworzenie *mixtum compositum* w drugiem kole, w którem się mieścić będzie socjalizm zawiści zdegradowanych dzisiejszych wyborców, demagogiczny socjalizm robotniczy, syonizm i antysemityzm, anarchizm i wszelki demagogizm, jednem s owem „kociołek djabelski" dla wszelkich rozkładczych, harmonię społeczną rozsadzających

---

PAWEŁ I WIKTOR MARGUERITTE.

Pozłacana nędza.

— Państwo Berlon?

— Tutaj...

Jakób Rancier zaczął się rozbierać. Rzucił okiem na lustro stojące w przedpokoju i uśmiechnął się zupełnie zadowolony.

Stanowczo ci krawcy paryscy są niezrównani, oni jedni umieją ubrać człowieka, co się nazywa, szykownie. Istotnie frak leżał jak na modelu; błyszczący cylinder wywierał także pożądany efekt. A to przecież rzecz bardzo ważna dla młodzieńca w 26 roku życia, młodzieńca, który skończył niedawno fakultet prawny i obecnie przyszłość swą oprzeć musi o bogaty ożenek. Pierwsze lata są bardzo ciężkie... za to później karjera zapewniona.

Tu Jakób Rancier uśmiechnął się po raz wtóry... W tej chwili widział się już człowiekiem na stanowisku conajmniej starszego inspektora podatkowego. Lecz by się tego doczekać, trzeba wprzód koniecznie zdobyć jakąś pannę z przyzwoitym posagiem. Matka na odjezdnem tłómaczyła mu to długo, zaopatrzyła go nawet w krótki spis swych znajomych w Paryżu, posiadających majątki i córki...

Berlonowie figurowali na pierwszem miejscu tego przewodnika niezmiernej wartości. Obok nazwiska ich zrobiona była adnotacja: „Stary Berlon, były deputowany, może nim zostać powtórnie, zamożny i mający stosunki; córka bardzo przystojna".

Poczciwe matczysko, starało się jedynakowi ułatwić pierwsze kroki w życiu umiejętnie i rozsądnie.

Jakób zaraz po przyjeździe złożył Berlonom swój bilet, poczem otrzymał elegancką kartę z lakonicznym napisem: „W lutym i w marcu 1 i 15go odbędą się u nas wieczory tańcujące, o których prosimy nie zapomnieć". I oto właśnie nadszedł pierwszy z tych dni. Młody prawnik stawił się do apelu.

Przedpokój już sprawił na nim wrażenie bardzo dobre. Duże lustro, piękna lampa, wisząca i poważny lokaj — czegóż żądać można więcej! Znać skromną zamożność, pewną siebie, lecz nie lubiącą skakać do oczów wyrafinowanym zbytkiem.

Właśnie, gdy Rancier robił te spostrzeżenia, drzwi znów się otworzyły i weszła jakaś para: Ona — widocznie wielkoświatowa dama, cała w koronkach, on — we wspaniałem futrze, które z godnością oddał służącemu i co ważniejsza, z rozetką legji przy fraku; sądząc z wyglądu, napewno minister.

Matka nie przesadziła, ci Berlonowie mają naprawdę wspaniałe stosunki. Na szaragach wisiało już sporo futer i paltotów, zebranie było najwidoczniej liczne. Z przedpokoju drzwi prowadziły do sali oświeconej *á giorno*, dalej widać było niewielki, lecz elegancki gabinet, za nim pyszną jadalnię.

Gdy Jakób stanął na progu salonu uczuł się onieśmielonym poprostu; blask świeczników aż raził w oczy, a co za meble!... Wszystko w stylu Ludwika XV go !... Szacunek Ranciera dla państwa Berlon wzrósł jeszcze...

W tej chwili podszedł doń pan domu i nastąpiła prezentacja. Przybyłego przedstawiono naprzód gospodyni.. Ta odrazu nawiązała z nim rozmowę, niby z dawnym znajomym...

— Jakiż pan podobny do swego ojca — zaczęła z westchnieniem. — Niema pan pojęcia, jak my lubimy młodzież, no, ale niech nam pan co opowie o swej rodzinie. Tak dawno nie mieliśmy żadnych wiadomości...

I Jakób opowiadał. Nieśmiałość przeszła, pierwsze lody były przełamane. Jacyż to sympatyczni ludzie!

Do kanapy zbliżyła się śliczna panna...

— A, oto i Henrietta — rzekła pani Berlon, poczem dodała, przedstawiając gościa: — Pan Jakób Rancier, syn naszych przyjaciół...

W tej chwili weszli nowi goście i sympatyczna pani Berlon zwróciła się do nich, pozostawfając bawienie młodzieńca, córce.

Panna Henrietta, zgrabna, czarująca blondynka, nie była nowicjuszką. Stała przed Jakóbem, obrzucając go kokieteryjnemi spojrzeniami i jak gdyby badając nowego znajomego. W twarzy jej był jakiś dziwny wyraz zadumy i zuchwałości zarazem.

Jakób był zachwycony. Co za wspaniała dziewczyna! Takiej nie spotkał jeszcze! To też postanowił zdobyć ją szturmem. Stał się ożywiony i dowcipny jak nigdy.. Wkrótce czuli się ze sobą, jakby się widzieli co najmniej już po raz pięćdziesiąty... Tak, z tą kobietą przeszedłby chętnie życie!... Ale przecież nikt nie broni mu się o nią starać!... Taka żona, majątek, stosunki, wspaniała wyprawa — to rzeczy nie do pogardzenia.

Więc rozmawiał z Henriettą coraz goręcej i tańczył z nią tylko. Zdaleka obserwowali ich oboje oboje państwo Berlon, rzucając raz wraz uważne spojrzenia z drugiego końca sali. I oni snuli piękne marzenia. Młody Rancier wydał im się wcale niezłym materjałem na zięcia, jego rodzice mają podobno trochę pieniędzy, w ministerstwie może dojść zawsze do kilku tysięcy franków... Ha, dobre i to dla panny bez posagu. Byle tylko i ten nie zawiódł, jak zawiodło przed nim tylu!...

Papa Berlon zbliżył się do Jakóba i zaczął go namawiać na kieliszek szampana. Przeszli wszyscy do bufetu i zasiedli przy gustownie nakrytym stole. Na łyżeczkach, serwetach, widelcach — wszędzie inicjały. Wino wcale nie złe... Ci ludzie dobrze sobie żyją — myślał Jakób i, obejmując rozkochanym wzrokiem kształty panienki, dolewał jej szampana, pełen różowych nadziei.

Naprzeciwko siedziała pani Berlon... Ale jej mózg zaprzątały inne myśli... Rachowała... Wynajęcie mebli, porcelany, lokaja, światło, wino, zakąski = 500 franków, pomnożone przez cztery (dwa wieczory w lutym i dwa w marcu) to czyni 2.000... Mój Boże, ileż rzeczy będzie trzeba sobie odmówić, by związać potem koniec z końcem... Ale to darmo! Przecież córkę raz trzeba wydać za mąż. Niestety, młodzi mężczyźni strasznie zmądrzeli i teraz to tak trudno...

Rozmyślania biednej matki przerwał jakiś toast, atmosfera stawała się coraz weselszą i dopiero nad ranem zaczęto się rozjeżdżać. Jakób wychodził rozmarzony. Całą duszą przylgnął do tej rodziny. Co za kochani ludzie, co za miła panna!

W tydzień znowu dzwonił do drzwi Berlonów. Lecz cóż to?!!.. Otwiera mu jakaś stara, zamorusana służąca...

— Państwo w domu?

— W domu, ale nie przyjmują...

Ach, prawda, teraz rozumie, pomylił się o tydzień... Wszak to dopiero w przyszły wtorek... Jednak tymczasem rozglądnął się dokoła... Gdzież się podziały wszystkie wspaniałości?... Przepokój pusty, w sali stare graty, z gabinetu wygląda jakieś łóżko, nakryte wojłokową kołdrą... Czyżby zabłądził na wyższe piętro?

Ale nie — oto właśnie przez salon przechodzi panna Henrietta, nieuczesana brzydka, w brudnym szlafroku...

Więc to tak wygląda na codzień!...

Jakób cofa się pospiesznie — Jak to dobrze, że odkrył prawdę w samą porę... Jednak wstrętni są ludzie, żeby tak oszukiwać!... Nie pojmuje, jak mogła mu właściwie ta córka tych biedaków podobać się choć przez chwilę... No, ale tyle go będą widzieli... W każdym razie i doświadczenie coś warte... Drugim razem będzie ostrożniejszy.

żywiołów. Przeciwko takiemu utworzeniu „paralelek“ w kurjach stanowczo oświadczyć się musi stronnictwo lewicy, bo rezultatem tego podziału byłoby tylko rozprzężenie i rozbicie społeczeństwa.

Ojcowskie słowa.

W niedzielę odbył się w sali „Sokoła“ prawdziwie wspaniały wieczór ku czci Mickiewicza, urządzony przez uczniów IV gimnazjum. Sala była przepełniona uczniami i rodzinami, młodzi wykonawcy zyskiwali serdeczne i huczne oklaski, nastrój taki, że prawdziwie serce rosło.

Słowo wstępne wygłosił gorący przyjaciel młodzieży, jeden z najzacniejszych jej przewodników, dyrektor K. Petelenz. Wskazawszy na narodowe znaczenie wieszcza, który zapragnął dźwignąć Ojczyznę z upadku przez miłość, zachęcił ją do naśladowania ideałów mistrza — w zakresie właściwym polskiej młodzieży. W końcu przestrzegł ją przed niecierpliwością i pędem do przedwczesnego dojrzewania, które są obcym i szkodliwym posiewem, zarówno dla młodzieży, jak i narodu. W dalszym ciągu tak mówił:

„Otóż otworzyć ci oczy na to, co się wokoło ciebie dzieje, powiedzieć ci publicznie, a nie tylko wśród murów szkolnych o tem wszystkiem, co ci zagraża, powiedzieć ci w obecności twoich rodziców i opiekunów, uważam za najświętszy swój obowiązek, zwłaszcza w chwili tak uroczystej, jaką dzisiaj święcimy, w chwili tak poważnej, jaka wschodzi na dziejów horyzoncie. Wpatruj się w mgłą jeszcze przesnute brzaski uważnie i w skupieniu i wyczekuj z powstrzymanem biciem serca gwiazdy, która wybłysnąć z mroków powinna, jeżeli jej przedwczesna wrzawa z drogi nie zawróci.

„W narodzie żyjącym muszą być stronnictwa. One wywołują ruch w społeczeństwie, a ruch ten zwie się życiem społecznem. Jest to niejako armja wysyłająca oddziały, które różnemi drogami dążą do jednego celu — do zwycięstwa. Ruch to praca połączona z sił zużyciem, przeto przezorny wódz wydziela rezerwy, które ubytek mają uzupełnić i zapewnić bezpieczeństwo nawet w pogromie. **Rezerwą narodu jest jego młodzież.** To też żaden naród, dbały o swój byt, swej młodzieży, posiewu przyszłości, **nie marnuje.** W młodzieży bowiem podrasta naprawa błędów teraźniejszych, w niej odrodzenie na wszystkich polach, w niej nadzieja trwałego postępu, gdy wszechstronnie rozwinięta i skrzepiona, świadoma swego posłannictwa, uspołeczni się i stanie gotowa do obywatelskiej pracy. Zatem przez czas studjów młodzież należy do siebie i tylko za swój osobisty rozwój fizyczny, moralny i intelektualny przed sądem społecznym jest odpowiedzialna. **Każdy, kto się poważa odrywać ją od pracy nad sobą, kto potrzebny do pracy spokój jej mąci, popełnia zbrodnię, chociażby pod najszczytniejszem hasłem to czynił...**

„...Ciągną was niebaczni ku sobie, a wy im wierzycie, nie zastanawiając się bynajmniej nad tem, co czynicie. Może po środkach, jakich używają, zdołacie osądzić, jaki będzie skutek tej roboty.

„Precz z Bogiem! wołają, chociaż to Bóg waszych ojców, chociaż to ten sam Bóg do którego się modlicie: „Ojczyznę racz nam wrócić Panie!“

„Precz z wszelką powagą! A przecież tą powagą to wasi ojcowie, wasze matki, wasi krewni, to spuścizna wieków, to narodu chluby, to Mickiewicz, to Sobieski, to wasza własna przyszłość!

„Ci sami wołają: „Budujmy szkoły, jest ich za mało!“ Słusznie, jeżeli dana im możność spełnienia olbrzymiego i zaparcia się siebie wymagającego obowiązku! Za dużo, jeżeli mają być ostoją niesfornej i swych obowiązków nie świadomej dziatwy! Bo jak pogodzić istnienie szkoły bez istnienia powagi! Środki naukowe zmieniają się, do tego nie potrzeba głęboko sięgających wstrząśnień, **ale powaga szkoły dla każdego o byt swój dbałego narodu musi być nietykalną świętością**, bo bez powagi nie ma wychowania, a bez wychowania nie ma wielkich i silnych narodów! **Czy milszy i zbawienniejszy terror od powagi?!** Wreszcie nie chcąc z dzisiejszej szkoły w całej pełni korzystać, w jaki sposób i z jakich zasobów zbudujecie przyszłą?!

„**Nieszczerość, chytrość i wykręt**, to środki, które wam podają i wmawiają w was, że w takich razach cel uświęca środki. Piękny zadatek, trwały podkład pod żelazne charaktery!...

„Schlebiają wam, wmawiają w was, że macie za mało praw, **ale nic wam nie mówią o obowiązkach, bez których i praw nie byłoby**, gdyż prawa są tylko wynikiem uznanych obowiązków.

„**Uczą was marnowania czasu, uczą was niemęskiej chełpliwości**, uczą was popisywania się rubasznością i niesfornością, wyjaławiają was na wszystkich polach waszej jaźni, wprowadzają chaotyczność w wasze mózgi, zaszczepiają jad nienawiści w wasze serca, szpetotą karmią wasze zmysły, grają na najniższych regestrach waszych nerwów, domagają się natarczywie zniesienia wszelkiej opieki nad wami, ażebyście, im jedynie posłuszni i wobec nich karni, nawet przy pomocy brutalnego gwałtu, ale zresztą odarci ze wszystkiego, stali się pastwą zakrytych losów, a wiecznie zagadkowych dla tych, którzy się nigdy jasno patrzeć nie nauczyli!

„Odwróćmy oczy od bezdennej, ciemnej przepaści, odwróćmy oczy od ponurego, bolesnego obrazu, wzorowanego na tle gorączkowo pulsującego życia, odwróćmy oczy od wypadków — oby niepowrotnych! — wobec których poczuwająca się już w swej godności część młodzieży, właściwe i odpowiadające jej przeznaczeniu stanowisko zajęła! Zwróćmy natomiast wzrok nasz ku jasnej wyżynie Tego, którego rocznicę dzisiaj święcimy, a u stóp Jego spiżowej postaci niechaj nie staje nikt, kto bez czci należnej do niej, zbliżać się uzuchwala! Wielkiemu synowi Ojczyzny wzniósł naród trwalszy od spiżu pomnik w swej duszy, godny Jego wielkości i znaczenia, a Ty, droga młodzieży, zespól swe młode siły, swe kiełkujące talenty z kultem narodowym dla osoby Tego, który „przeszłe i przyszłe pokolenia objął w miłości otwarte ramiona“ i „przycisnął je do łona“, umiejącego cierpieć za miljony, a „dźwigniesz i uszczęśliwisz“ drogą i wspólną nam wszystkim Ojczyznę.“

Oby te prawdziwie ojcowskie, gorącem sercem, miłością młodzieży i narodu nacechowane słowa, trafiły do umysłów i serc nietylko młodzieży, ale całego naszego społeczeństwa.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre os... interesowane są przekonania, iż drukarnia Dziennika polskiego“ stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego“ **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki“ w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego)

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 12 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza l. 8), od godziny 7—8 wieczorem, Doc. pryw. uniw. dr. K Panek: „Hygiena życia codziennego“ (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Manon“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Kole literacko-artystycznem“: Odczyt dra Aleksandra Czołowskiego: „Oblężenie Lwowa 1655 roku“ (z obrazami świetlnymi). Początek o godzinie 8 wieczorem.

W sali instytutu chemicznego (ul. Długosza l. 8): Posiedzenie naukowe członków polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W „Lutni“: Próba przedkoncertowa z orkiestrą. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): „Wystawa jesienna“. Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Wtorek (12): Aleksandra żołn. — Wolidara. — (29): Paramona. Wschód słońca o godzinie 7 minut 48, zachód o godzinie 3 minut 59.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +2° R. Pochmurno.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek: W Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pogoda zmienna, ciepłota niższa, później pogodnie; w Galicji zachodniej: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, mróz.

Wiadomości osobiste.

Marszałek krajowy, hr. Stanisław Badeni, wyjechał w sobotę w nocy do Krzeszowic, gdzie przez niedzielę bawił w gościnie u państwa namiestnikostwa. Wczoraj rano przybył hr. Badeni do Krakowa; przedpołudniem zwiedził zamek na Wawelu, celem przekonania się o postępie robót na zamku. Wieczorem wyjechał do Wiednia. We czwartek, 14 bm., będzie na czele deputacji sejmowej w sprawie Wawelu na audjencji u cesarza, a w niedzielę, 17 bm. rano powróci do Lwowa.

P. J. Fałat, dyrektor krakowskiej Akademji sztuk pięknych, bawi we Lwowie.

Mianowanie. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało koncepstowego praktykanta skarbu, Modesta Jelonka, koncypistą skarbu w X klasie rangi.

Wydział Tow. dziennikarzy polskich uchwalił na odbytem wczoraj posiedzeniu powstrzymać się w karnawale r. 1906 od urządzenia corocznego balu prasy. Jakkolwiek bowiem dochody z balów prasy stanowią w znacznej mierze o wzroście funduszów Towarzystwa, które są podstawą płac emerytalnych członków Towarzystwa, oraz wdów i sierót po nich, a ubytek tego dochodu będzie połączony ze zbyt wielkim dla Towarzystwa uszczerbkiem — to jednak wydział chce przez tę uchwałę wyrazić swe przekonanie, że teraźniejsza, tak poważna dla naszego narodu chwila nie jest odpowiednią do urządzania zabaw tanecznych i że całe społeczeństwo polskie, o ile w położeniu naszego narodu w zaborze rosyjskim nie zajdzie jakaś zasadnicza, a pomyślna zmiana — podzieli to przekonanie wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich i wstąpi w jego ślady. *A. Krechowiecki* prezes, *Br. Laskownicki* sekretarz.

Deputacja kraju do monarchy. Ponieważ hr. Stanisław Tarnowski, prezes Akademji umiejętności i pierwszy wiceprezes sejmowego klubu krakowskiego z powodu słabości nie może wziąć udziału w deputacji, która ma złożyć cesarzowi podziękowanie za zezwolenie na urządzenie w królewskim zamku na Wawelu rezydencji monarszej i muzeum narodowego, przeto marszałek krajowy na mocy upoważnienia, danego mu przez sejm, powołał w miejsce hr. Tarnowskiego drugiego wiceprezesa sejmowego klubu krakowskiego dra Michała Bobrzyńskiego.

Kolej Lwów-Podhajce. Kierownictwo budowy kolei we Lwowie zarządziło za zezwoleniem ministerstwa kolei żelaznych rozpoczęcie robót ziemnych na wyżej wymienionej linji kolei w pobliżu miasta Lwowa, w części obszarów dworskich Krzywczyce i Zniesienie. Roboty te oddane zostały w małym akordzie znanej firmie budowniczej Wacław Brajter we Lwowie i rozpoczęte będą w dniach najbliższych.

Dzika służąca. Anna Borys, służąca zamieszkała pod l. 22 przy ul. Słonecznej, wczoraj o godzinie 11 przed południem, z okna strychowego, z wysokości II p., wyrzuciła na bruk uliczny żywego psa. Pies zabił się na miejscu.

Zbłąkaną dziewczynkę około 10 letnią, nazywającą się rzekomo Franciszka Didyk, a pochodzącą rzekomo z Kleparowa, oddała policja pod opiekę komisarjatu II dzielnicy.

Karambol. Rozwozicielowi końskiego mięsa, Augustowi Knopfowi, spłoszyły się wczoraj na ul. Kazimierzowskiej konie i uderzywszy dyszlem o wóz tramwaju konnego wybiły w nim trzy szyby.

Z kraju.

Nowy Sącz *(Rocznica pogromu Szwedów)* W dniu 13 b. m. święci nasze miasto 250 rocznicę pogromu Szwedów, przy pomocy mieszczan sądeckich i okolicznych włościan z Nawojowej, Łabowej, Podegrodzian i Brzeźnej. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem, które odprawi ks. infułat Góralik, a kazanie na niem wypowie ks. Załęski T. J. O 11-tej przedpołudniem uroczysty poranek w sali ratuszowej Zagai go burmistrz Nowego Sącza p. dr. WP. Bachocki. Prof. dr. Janelli będzie miał odczyt na temat: „Pogrom Szwedów pod Sączem dnia 13 grudnia 1655.

* **Kalendarz „Śmigusa“ na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

Operator dr. Zenon Leńko, ordynuje obecnie przy ulicy Bielowskiego l. 6.

* Czytamy w lwowskim „Przewodniku Przemysłowym“ z dnia 10 październka b. r. Odżywczą mączkę dla dzieci na wzór rozpowszechnionych u nas mączek Nestlego i Kufekego poczęła wyrabiać renomowana fabryka biszkoptów i pierników St. Gurgula w Jarosławiu. — Nowość tę w zakresie przemysłu krajowego witamy z radością, ruguje ona bowiem wyroby dwóch niemców, a zwłaszcza Kufekego z Hamburga, który ze swym produktem coraz natarczywiej między dzieci nasze się wciska. Jeśli już mamy czemś zastępować coraz trudniejsze do zdobycia mamki to niechże to nie będzie wątpliwej wartości i zapewne zbyt długo wyleżała mączka niemiecka, aby nią polskie dzieci zdrowo wykarmiać. A że Gurgula odżywcza mączka dla dzieci jest produktem starannym i od innych lepszym o tem poucza nas rozbiór i świadectwo dra Ignacego Lembergera, docenta uniw. Jagiellońskiego i specjalisty w rozbiorach artykułów spożywczych, który tak się o mączce Gurgula wyraża: Mączka ta ulega łatwo i prawie całkowicie strawieniu jak to wykazała próba trawienia sztucznego przy której 99·36 proc. uległo strawieniu.

Mączka ta wyszczególnia się nadto tem, że zawiera wielką ilość istot ulegających strawieniu w żołądku dzieci nawet w tym wieku, kiedy zdolność trawienia istot skrobiowatych u tychże jest jeszcze minimalna. Ilość bowiem istot skrobiowatych w mączce badanej wynosi tylko 34·585 proc. gdy 56·61 proc. istot nie licząc wody i soli mineralnych przypadających na istoty białkowate, tłuszcze i cukry ulegną wchłonieniu nawet u niemowląt w pierwszym okresie ich życia. Pod tym też względem przewyższa mączka dla dzieci St. Gurgula, podobny przetwór zagraniczny, a mianowicie mączkę Kufeka, Gurgula mączka odżywcza pakietowaną jest w puszkach blaszanych dwojakiej wielkości. — Fabryka poczyniła starania, ażeby nowy ten jej wyrób znalazł się we wszystkich aptekach i składach aptecznych na składzie.

* **Z liryki hebrajskiej.** W związku naukowo-literackim Ludwik Pomian Biesiekierski dnia 13 grudnia w środę o godzinie 8 wieczorem wygłosi ostatni odczyt 2-giej serji na temat liryki hebrajskiej p. t.: „Psalm CXXX. w zestawieniu z wersją syryjską“. Trzecia serja rozpocznie się dopiero w końcu stycznia po nowym roku. Bilety płatne: Wstęp 25 ct. Dwa pierwsze rzędy krzeseł po 50 ct. Młodzież akademicka płaci 10 ct od osoby.

* **Z Koła literacko-artystycznego** Nową serję odczytów w „Kole“ rozpoczynają dwie prelekcje, poświęcone specjalnie dziejom Lwowa.

Dziś we wtorek dnia 12 b. m. mówić będzie dr. Aleksander Czołowski na temat: „Oblężenie Lwowa 1655 roku“. Odczyt urozmaicą liczne obrazy świetlne, związane ściśle z owym historycznym faktem.

We wtorek dnia 19 b. m. wygłosi p. Franciszek Jaworski odczyt p. t.: „Królowie polscy we Lwowie“.

Początek odczytów o godzinie 8 wieczorem. Członkowie „Koła“ z rodzinami mają wstęp bezpłatny; wprowadzeni przez nich goście płacą po 50 hal od osoby. Cały dochód przeznaczony został na cele dobroczynne.

* **XVI. posiedzenie naukowe** polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 12-go grudnia b. r. o godzinie 6 tej wieczorem w sali instytutu chemicznego uniwersytetu (ul. Długosza). Na porządku dziennym: 1 Prof. dr A. Beck: „O lokalizacji czucia“. 2 K. Reissowa: „O fizjologji pławnego pęcherza u ryb“.

* **Z Tow. politechnicznego we Lwowie.** Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się we środę dnia 13 grudnia b. r. o godzinie 7 wieczorem w I. szkole realnej przy ulicy Kamiennej sala fizyki na II piętrze. Na porządku dziennym: Wykład dyr. miejskiego zakładu elektrycznego p. Józefa Tomickiego: „O rozszerzeniu sieci lwowskiej kolei elektrycznej“.

* **Dobry środek domowy.** Wśród środków domowych, których używać się zwykło jako bole uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd., zajmuje wyrabiane w laboratorjum apteki dra Richtera w Pradze Liniment. Capsici comp. z „kotwicą“ (zastąpienie Pain-Expelleru) pierwsze miejsce. Cena jest niską: 80 hal., kor. 1·40 i 2 — za butelkę; każda butelka mieści się w pięknem pudełku, które opatrzone jest znaną kotwicą.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek, „Manon“, opera w 4 aktach Masseneta. Gościnny występ Marji Boyer, artystki opery paryskiej; oraz występ Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juljana Jeromina.

Jutro w środę, „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Pierwszy gościnny występ Władysława Florjańskiego, artysty „Narodnego Divadla“ w Pradze.

Na głodnych w Warszawie, odbędzie się w dniu 17 bm. w teatrze miejskim wielki koncert. Cały dochód przeznaczono na cel przyjścia z pomocą potrzebującym w Warszawie. W koncercie wezmą udział wszyscy wybitni śpiewacy, bawiący we Lwowie. Ceny operowe; uproszone panie sprzedawać będą programy.

Dziwi nas tylko, że na koncert ten wybrano dzień 17 bm. W tym dniu bowiem odbędzie się zapowiedziany już od dwóch tygodni, na ten sam cel koncert w Filharmonji, urządzany przez pannę Skarbkównę. Będzie to więc najniepotrzebniejsza konkurencja; możeby można pomyśleć jeszcze o przełożeniu jednego, lub drugiego terminu, co wyjdzie na korzyść funduszom.

Panna Felicja Romanowska, zaszczytnie znana śpiewaczka pieśni, daje dnia 14 grudnia koncert w Drohobyczu, w sali tamtejszego „Sokoła“.

Z „Lutni“. W bieżącym tygodniu odbędą się w lokalu „Lutni“ trzy przedkoncertowe próby z orkiestrą, a to: we wtorek, czwartek i sobotę; każdym razem o godzinie 7 wieczorem. Próby zwyczajne w poniedziałki i środy się odbywające, w bieżącym tygodniu nie odbędą się.

Rada państwa.

(Telegramy Dziennika Pol.)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej posłowie Skedl, Straucher i towarzysze postawili wniosek nagły o przyznanie dodatku drożyźnianego urzędnikom, funkcjonarjuszom i nauczycielom państwowym w Serecie, Radowcach i Suczawie.

Interpelacje.

Wśród interpelacyj znajdują się między innemi posła Bazylego Jaworskiego w sprawie nieuwzględnienia świąt ruskich przez władze wojskowe w Galicji wschodniej, polonizacyjnych tendencyj w garnizonie lwowskim i ignorowania Rusinów w garnizonie przemyskim; — w sprawie rzekomego nadużycia urzędowego sędziego Jana Sokólskiego w Nowem Siole; w sprawie demonstracyj polskiej młodzieży szkół średnich we Lwowie; — w sprawie rzekomego nadużycia władzy przez starostę Eugenjusza Swobodę w Tłumaczu.

Odpowiedzi na interpelacje.

Prezydent ministrów bar. Gautsch odpowiadał następnie na szereg interpelacyj. Między innemi na interpelację p. Wolfa w sprawie telegramu arcyks. Franciszka Ferdynanda na ostatni wiec katolicki. Bar. Gautsch odpowiedział, że depesza ta zupełnie pozbawiona charakteru politycznego, była manifestacją prywatnych uczuć arcyksięcia, który zrobił użytek z praw przysługujących wszystkim w państwie, tak, że tych praw nie można odmawiać arcyksiążętom.

Na interpelację p. Voglera w sprawie mowy dra Luegera p. prezydent ministrów odpowiedział, że dla rządu niewzruszoną zasadą są ustawy zasadnicze, w których granicach każdy obywatel bez względu na narodowość, wyznanie i przekonanie polityczne ma zupełną swobodę zapatrywań, dopóki nie dopuszcza się gwałtu i trzyma się drogi legalnej. Każdy więc może liczyć w tym kierunku na opiekę państwa, tak, że do niezapokojenia nie ma powodu. Ze względu jednak na ogólne podniecenie, jakie dziś panuje, należałoby sobie życzyć, ażeby unikano wszystkiego, co może zaostrzyć stosunki narodowościowe i wyznaniowe.

Z powodu inperlacji p. Breitera na temat konwencji austrjacko-rosyjskiej co do zgniecenia ruchu rewolucyjnego w Królestwie Polskiem bar. Gautsch oświadczył, że w tej wiadomości nie ma ani słowa prawdy.

Na interpelację p. Sylwestra, dotyczącą demonstracji flot przeciw Turcji, pan prezydent ministrów dał odpowiedź, że nie może być tu mowy o żadnych nowych żądaniach, ale chodzi tylko o spełnienie zobowiązań przyjętych przez Portę co do postanowień konferencji w Mürzsteg.

Dyskusja nad wnioskami naglącymi.

Z koli przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad wnioskiem naglącym p. Steina o zaprowadzenie unji personalnej z Węgrami.

P. Skedl (Niemiec z Bukowiny) oświadczył się za rewizją ugody węgierskiej, a przeciw nagłemu jej zerwaniu, zarzucał Wszechniemcom, że propagują wyodrębnienie Galicji, co oddałoby Bukowinę w zawisłość od Galicji. Na koniec mowca zapewniał o lojalności Niemców bukowińskich, którzy są w ścisłej łączności z Sasami siedmiogrodzkimi.

Po Skedlu, któremu wielokrotnie przerywali Wszechniemcy, zabrał głos hr. Sternberg, oświadczając że z wielu stron zażądano od niego, aby wystąpił przeciw wnioskowi Steina imieniem żywiołów, które podtrzymują państwo. Dalej hr. Sternberg omawiał ugodę z roku 1867, ekonomiczne korzyści ze związku z Węgrami i twierdził, że szlachta austrjacka powinna sobie brać przykład ze szlachty węgierskiej, która nie żąda niczego innego, jak przestrzegania ustaw. Mowca zapewniał o swej lojalności względem monarchy, sądził jednak, że go źle informują, nakoniec gwałtownie zaatakował zarząd wojskowy, za co go wiceprezydent Kaiser przywołał do porządku.

Poseł Beries przemawiał najpierw po chorwacku a potem po niemiecku, mówiąc o ucisku narodowościowym na Węgrzech i wskazując na federalizm, jako na środek zaradczy.

Poseł Stein polemizował z posłem Skedlem, poczem wniosek odrzucono 104 głosami przeciw 17.

Ponieważ poseł Mazzorani cofnął swój wniosek nagły o włoski uniwersytet w Tryjeście, a poseł Hortis o uznanie dyplomów uniwersyteckich włoskich, przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem nagłym Baksy w sprawie zajść w Pradze.

Poseł Baksa atakował w swej przemowie namiestnika Czech i policję pragską.

Minister spraw wewnętrznych hr. Byland Rheidt stanął w obronie namiestnika i policji.

Poseł Choc przyłączył się do wywodów Baksy i żądał bezstronnego śledztwa. O godz. 3 kwadranse na 8 posiedzenie przerwano i odroczono do dziś.

Dziś Wszechniemcy postawią wniosek naglący o uregulowanie stosunków urzędników państwowych w myśl rezolucji, uchwalonej jednogłośnie na wiecu urzędników.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel wł.). Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa hr. Dzieduszyckiego. Na wstępie p. Czaykowski wniósł, aby Koło polskie dążyło do jak najrychlejszego załatwienia ustawy o polepszeniu bytu urzędników prywatnych i aby się starało, by ustawa ta załatwioną została jeszcze w tej sesji. P. Henzel wyjaśnił, że na konferencji przewodniczących klubów uznano za rzecz niemożliwą postawienie tej ustawy na porządek dzienny przed ferjami świątecznemi, gdyż ustawa ta wywoła obszerną dyskusję, a na to przed świętami nie ma już czasu.

Następnie Koło rozpoczęło dyskusję nad prowizorjum budżetowem, którą uznano za poufną. Dyskusja ta ma służyć jako informacja dla mowcy Koła w pełnej Izbie, którym wybrano p. dra Górskiego. Na poufnem również posiedzeniu p. Michejda zdał sprawę o stanie sprawy seminarjum polskiego w Cieszynie. P. Michejda obok p. Górskiego przemówi w Izbie podczas dyskusji budżetowej o sprawach śląskich.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Izba poselska ukończy dziś dyskusję nad wnioskiem naglącym p. Choca, a ponieważ Włosi swe wnioski naglące cofnęli, przeto Izba na wniosek p. Sylwestra przystąpi do dyskusji nad ustawą o kolejach lokalnych. Sprawa ta zajmie prawdopodobnie czas do czwartku. Następnie rozpoczną się obrady nad wnioskiem naglącym pp. Strauchera i Skedla o polepszenie bytu urzędników na Bukowinie. Zdaje się, iż nad wnioskiem tym dyskusja będzie obszerna, gdyż posłowie z innych prowincyj również będą się domagali polepszenia bytu urzędników. We czwartek rozpocznie się drugie czytanie prowizorjum budżetowego. Liczą na to, iż skończy się ono w piątek, poczem Izba załatwi ustawę o marynarce handlowej i na tem sesję zakończy. Być może, że obrady przeciągną się do soboty.

W poselskich kołach polskich poruszono myśl, aby Izba załatwiła sprawę funduszu pensyjnego urzędników prywatnych, ale przeciwnicy tej ustawy wskazują na to, iż jest już za mało czasu do jej załatwienia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stronnictwo chrześcjańsko socjalne uchwaliło głosować za prowizorjum budżetowem pod następującymi warunkami: 1) wydatki na sprawy wspólne nie mają być wyższe niż w roku zeszłym; 2) Węgrzy nie otrzymają żadnych koncesyj, ani ekonomicznych, ani politycznych, ani komendy wojskowej, ani węgierskiego języka pułkowego, ani zmiany sztandarów lub emblematów.

Z klubu ruskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie ruscy: Barwiński, Wassilko i Romańczuk, byli wczoraj na audjencji u ministra spraw wewnętrznych hr. Bylandta Rheidta i przedłożyli mu żądania narodu ruskiego w sprawie reformy wyborczej.

W klubie ruskim doszło do zgody między posłami Barwińskim a Gładyszowskim, którzy z klubu wystąpili, a posłem Bazylim Jaworskim. Barwiński i Gładyszowski wstąpili napowrót do klubu ruskiego.

Z Królestwa Polskiego.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Wiece.

Warszawa. Odbywają się tu liczne wiece. W piątek odbyło się ich 10. Ścierają się na nich prądy socjalistyczne i narodowe.

Bunty wojsk w Królestwie.

Kraków. (Tel. pryw.). Warszawski korespondent *Nowej Reformy* donosi z Warszawy pod datą 10 b. m., że orkiestra wojskowa pułku gwardyjskiego przeciągała ulicami, grając marsyljankę i patrjotyczne melodje polskie. Następnie stanęła pod pomnikiem Mickiewicza i odegrała polski hymn narodowy. Po drodze nie przeszkadzali nawet konni żandarmi, którzy teraz patrolują w śródmieściu.

W korpusie warszawskim i wśród wojsk w Królestwie Polskiem 60% ma być zrewoltowanych i gotowych do wybuchu. W miejscowościach Góra Kalwarja, Lublin, Łomża, Sosnowice wrzenie ma być szczególnie silne, a żołnierze odbywają wiece.

Berlin. (Tel. wł.). *Local Anzeiger* donosi z Warszawy jeszcze niektóre szczegóły o niedzielnych demonstracjach wojskowych: W niedzielę po południu około 100 żołnierzy z pułku gwardji im. cesarza Franciszka Józefa I urządziło pochód po mieście w ten sposób, że naprzód szli socjaliści, niosąc czerwone sztandary, a za nimi żołnierze śpiewający pieśni rewolucyjne. Wkrótce utworzyło się kilka takich pochodów. Na rogu ulicy Marszałkowskiej zeszły się dwa takie pochody i napotkały patrol wojskowy. Komisarz policji, towarzyszący patrolowi, kazał dać do żołnierzy ognia, ale patrol odmówił, a komisarz uciekł. Kiedy oficer, dowodzący patrolem, powtórzył ten rozkaz, patrol zwrócił się przeciw niemu. Na rogu ulic Pięknej i Marszałkowskiej pochód zrewoltowanych żołnierzy spotkał się z patrolem nie wojskowym, ale policyjnym. Ten patrol dał ognia. Z szeregu żołnierzy odpowiedziano strzałami. Po obu stronach wiele osób jest ranionych.

Wieści z Warszawy.

Warszawa. (Pet. Ag.). Na dzisiaj w nocy oczekiwany jest ogólny strejk kolejowy. Z powodu onegdajszego zakazu zgromadzenia socjalistycznego, przyszło do niepokojów, które jednak nie pociągnęły za sobą dalszych następstw.

Korespondent *N. Reformy* donosi pod datą 10 bm., że arcybiskup warszawski ks. Popiel nie przyjął memorjału proboszczów warszawskich, którzy domagali się spolonizowania aktów metrykalnych.

Strejk pocztowo telegraficzny jest w całej pełni. Pomoc ze strony społeczeństwa płynie dla nich obfita. Urzędnicy wezwani po raz ostateczny pod rygorem wydalenia, ażeby podjęli pracę, nie stawili się. Strejk kolejowy na razie zażegnany, a raczej odroczony do pory, kiedy Związek Związków (Sojusz Sojuszów) uzna, że nadeszła chwila decydująca do stanowczej akcji. Ma się to stać w najbliższej przyszłości, a powodu nie brak. I tak np. urzędnikom kolejowym kolei w Królestwie polskiem wytrącono część pensji za czas trwania strejku.

Ten sam korespondent pod tą samą datą 10 bm., ale o godzinie 2 popołudniu donosi, że na Nowym Świecie i Krakowskiem przedmieściu ustawiono szpalerami kozaków i ułanów, a środkiem mają prowadzić zbuntowanych żołnierzy z Mokotowa, do których przyłączyć się zamierzają socjalistyczne po-

chody ze sztandarami, zdążające przecznicami, gdzie się uganiają kozacy.

Lada chwila przyjść może do krwawej rozprawy.

Z chaosu pod berłem cara.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Sytuacja w Rosji.

Petersburg. (Tel. wł.) Wbrew innym doniesieniom, strejk pocztowo-telegraficzny nie ustaje, lecz trwa dalej. W Petersburgu na 2.600 urzędników pocztowych i telegraficznych pracuje tylko 150. Witte miał zamiar zażegnać strejk ten przez ustępstwa, ale natrafił na nieprzezwyciężony opór cara.

Berlin. (Tel. wł.) Służba kolejowa na kolei rysko-kowelskiej rozpoczęła strejk. Jest to odpowiedź na zaprowadzenie stanu wojennego w Inflantach.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi z Petersburga: Wskutek aresztowania rady deputacji robotniczej, panuje w kołach rewolucyjnych wielkie wzburzenie. Na ten krok ze strony rządu nikt nie był przygotowany. Zdaje się, że stanowisko Wittego jest już zupełnie podkopane i że nastąpi reakcja, w której hr. Ignatiew odegra rolę dyktatora.

Aresztowania dokonano w biurze Rady przy ul. Targowaja. Do biura wpadli oficerowie żandarmerji, skonfiskowali wszystkie znajdujące się tam papiery i dokumenta i aresztowali prezydenta rady i trzech jej członków. Pod silną eskortą żandarmerji odprowadzono ich do więzienia. Następnie aresztowano członków Rady Związku prasy robotniczej. Odpowiedzią na te aresztowania będzie niechybnie strejk generalny, który doprowadzi do rozstrzygającej walki.

Groźba strejku kolejowego.

Petersburg. (Tel. wł.) Rada Związku kolejowego oświadczyła się za rozpoczęciem strejku kolejowego na wszystkich linjach kolejowych, każe atoli z rozpoczęciem strejku czekać aż do wydania hasła. W tym duchu też poszły do Warszawy wskazówki, aby personal kolejowy: tak urzędnicy, jak i robotnicy, pełnili służbę i czekali na hasło, kiedy roboty mają zaniechać.

Z Petersburga.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Policja rozwiązała wczoraj centralne biuro i komitet „Związku związków". Kiedy obecni domagali się spisania protokołu, odpowiedział komisarz policyjny, że policmajster polecił mu rozwiązać związek bez spisywania protokołu.

Dnia 9 bm. odbyło się tu pierwsze zgromadzenie Polaków przy nadzwyczaj licznym udziale. Omawiano konieczność zwołania konstytuanty dla Królestwa Polskiego do Warszawy, podobnie, jak dla całego państwa do Petersburga, któraby przeprowadziła zupełną autonomję Królestwa Polskiego. Zgromadzenie zamknięto wyrażeniem protestu przeciw uwięzieniu przewodniczącego rady deputacji robotniczych, Krusztalewa.

Dnia 10 bm. odbyło się zgromadzenie członków wszystkich związków dawnego okręgu petersburskiego, które miało na celu utworzenie konstytuanty na podstawie powszechnego, równego, tajnego prawa głosowania. Także robotnicy przemysłu drzewnego chcieli odbyć zgromadzenie, policja jednak wtargnęła do lokalu i rozpędziła zebranych.

Bunty w wojsku.

Berlin. (Tel. wł.). Z Odessy donoszą, że w Sebastopolu przyszło znów do krwawych starć między zbuntowanem wojskiem i marynarką a oddziałami wojsk, które pozostały wierne rządowi. Zbuntowani postawili swe żądania i domagają się od władz ich spełnienia.

W Petersburgu, gdzie siłą zmuszono do poddania się tych marynarzy, którzy zbuntowawszy się, nie chcieli jechać do Kronstadtu, w koszarach marynarki aresztowano kilku agitatorów socjalistycznych, którzy przedostali się tam w przebraniu marynarzy.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Strejk zecerów częściowo znów się ponowił. *Pesti Naplo* zapowiedział, iż z powodu, że jego personal zecerski rozpoczął strejk, będzie wychodził w zmniejszonym formacie przy pomocy uczniów. Również *Budapesti Hirlap* ogłasza, iż będzie wychodził w zmniejszonym formacie, bo zecerzy jego zastrejkowali z powodu nowych ataków na socjalistów, zamieszczonych w tem piśmie.

Bierny opór na kolejach prywatnych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Zdaje się grozić bierny opór służby kolejowej na kolejach prywatnych. Nie idzie tu o żądania merytoryczne, bo koleje prywatne zgodziły się na te ustępstwa, które poczyniły koleje państwowe, idzie o to, że koleje prywatne nie chcą zawierać układu z reprezentantami organizacyj kolejowych, lecz chcą traktować ze swym własnym personalem. Tymczasem robotnicy obstają przy uznaniu organizacyj kolejowych.

Deputacja urzędników.

Wiedeń. (Tel. wł.) Deputacja urzędników państwowych ze Lwowa i Krakowa, która wyjechała do Wiednia, aby poprzeć tam swą petycję o podwyższenie kwaterowego, była wczoraj na audjencji u prezydenta gabinetu br. Gautscha, który przyjął ją bardzo przychylnie, uznał konieczność podwyższenia dodatku aktywalnego i rzekł, iż życzenie to może być spełnione, o ile na to budżet pozwoli. To samo powtórzył wobec radcy Piwockiego, którego przyjął na audjencji prywatnej.

Następnie była deputacja u ministra Galicji, dra Piętaka, który prośbą deputacji gorąco się zajął i przyrzekł ze swej strony poparcie. Minister skarbu, do którego deputacja z kolei się udała, wskazał na trudności budżetowe. Dziś deputacja uda się na audjencję do prezydjum Koła polskiego.

Z sejmu pruskiego.

Berlin. Do sejmu pruskiego wniesiono wczoraj przedłożenie w sprawie publicznych szkół ludowych. Minister oświaty Studt zalecał przedłożenie do przyjęcia, dowodząc, że wyznania ewangielickie i katolickie zostaną uwzględnione, a nauka odbywać się będzie tylko przez nauczycieli odpowiednich wyznań. Ze względu na naprężone stosunki narodowościowe w Prusach Zachodnich i w Poznańskiem, ustawa niniejsza tam obowiązywać nie będzie.

Kronika z ostatniej chwili.

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel) *Wiener Ztg.* Cesarz nadał szefowi sekcji w ministerstwie skarbu drowi Ignacemu Gruberowi, order żelaznej korony III klasy.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 11 grudnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) *Losy* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 294·–, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 294·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 264·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 100·—, *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 24·40, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 472·—, Clary 40 zł. m. kr. 150·—, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 64·—, Oten 40 zł. 15[illegible]·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 51·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 31·25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60·—, Salma 214 zł. m. kon. 206·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 7[illegible]·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 142 fr. 144·25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 527·—.

— **Berlin** 11 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·9[illegible], Staatsbahny 140·25, Diskont Comandit —·—, Berlińskie Towarz. handl. 168·[illegible]0, Laura 239·—, Bochum 239·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 215·—, Kolej warsz.-wied. 126·25, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 145·10, Losy tureckie 136·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 210·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 23·40, Kolej Henry 123·90. Niemiecki bank narodowy 126·90, Kanada Profered 174·90, Akcje żeglugi hamburckiej 161·10, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —·—, Huta „Donnersmark" 258·50.

— **Berlin** 11 grudnia. Austrjackie banknoty 84·95, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 11 grudnia. Austrjackie kredyty 209·20, Kolej państw. —·—, Diskonto 186·—, Laura —·—.

— **Paryż** 11 grudnia. 4 procentowa renta 99·65, mąka 30·95.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 11 grudnia 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Z. Brzeziński z Lazany. B. Śmiałowski z Helenkowa. R. Pragłowski ze Smolanki. K. Gizowski z Przemyśla. R. Noel z Łańcuta. M. Nawrocki z Grobla. B. Machan z Kijowa. L. Salis z Rosji. A. Seidl z Wiednia. Dr. B. Goldfinger z Żurawna. K. Madeyski z Rosji. P. Glogierowa z Tarnopola. Z. Lewakowski z Borysławia. F. Piwocki z Wołynia. J. Berwolak i G. Görgey z Doliny. O. Sala z Wysocka.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Z Robackich
AMALJA KAUTOWA
wdowa

po długiej i ciężkiej słabości, zaopatrzona św. Sakramentami, usnęła w Panu dnia 10 grudnia 1905 r. przeżywszy lat 58.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 12-go grudnia 1905 r. o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążone córki krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 11 grudnia 1905.
„Concordia" A. Kurkowski.

†

Feliks Doliński
właściciel realności

przyjąwszy św. Sakramenta zmarł dnia 10 grudnia 1905 r., przeżywszy lat 60.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 12 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu załoby przy ul. Lelewela l. 8.

Rodzina.

Msza św. odbędzie się w kościele Archikadedralnym we środę dnia 13 grudnia b. r. o godzinie 9-tej rano.

Lwów, dnia 11 grudnia 1905.
„Concordia" A. Kurkowski.

†

Anna Paszkowska
wdowa po kotlarzu c. k. kolei państwowej

zasnęła w Panu po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10 grudnia 1905 r., w 76 r. życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek dnia 12 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu z głównego dworca c. k. kolei państwowej na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążone dzieci i wnuki krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Lwów, dnia 11 grudnia 1905.
„Concordia" A. Kurkowski.

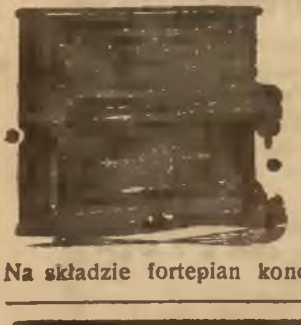
Poleca się HOTEL FRANCUSKI

przy placu Marjackim we Lwowie
wzorowo urządzony 18
pokoje od 80 centów

Nieznana taniość

Zabawki dziecięce. Towary galanteryjne
poleca magazyn firmy
Kauczyński & Oberski
Lwów, ul. Karola Ludwika 7, — filja: Halicka 6. 1316

Owoc odświeżający i przeczyszczający
BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU
PRZECIWKO
ZATWARDZENIU
HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA
TAMAR INDIEN GRILLON
prawdziwy **TAMAR INDIEN GRILLON** aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.
Wymagać należy się, aby na każdem pudełku i na każdej pastylce był napis **E. GRILLON**.
W PARYŻU, 33, rue des Archives *i we wszystkich aptekach.*



BERNARD POŁONIECKI
poleca 1029
Fortepiany i Pianina
z pierwszorzędnych fabryk jak: Steinveya, Blüthnera, Ehrbara, Heitzmana, Schmida, Stingla i wielu innych.
Wyłączne zastępstwo dla Galicji Wschodniej **Pianoli.**
Na składzie fortepian koncertowy Steinveya do wypożyczenia na koncerta.

Kawa palona

za pomocą gorącego powietrza
ściśle podług zasad hygieny, znakomita w smaku i aromacie
codziennie świeżo palona



½ kilo kawy palonej Melange Nr.	I.	1 k.	60 gr.
„ „ „ „ „	II.	1 „	80 „
„ „ „ „ „	III.	2 „	20 „
„ „ „ „ „	IV	2 „	40 „
„ Melange cesarska „	V.	2 „	80 „

poleca **Handel herbaty i kawy**
Edmunda Riedla
we Lwowie,
Teatralna 3, naprzeciw katedry

Dobry uboczny zarobek dla rolników.

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeżeli się go wymiesza z cementem i przerobi na cegłę, dachówki, płyty na posadzki i ściany, żłoby dla bydła, rury wodociągowe i cembrowania studzienne.
Nie ma tańszego i lepszego materjału budowlanego dla miast i wsi.
Nowe wyśmienite maszyny ręczne nawet przez niewyuczonych robotników do użycia przydatne, dostarcza
Leipziger Cement Industrie Dr. Gaspary & Co.,
Markranstädt, koło Lipska.
Przysłane próbki (5 kg.) piasku rozbieramy bezpłatnie.
Nasz zastępca jest obecnie w Galicji, ktoby sobie życzył jego odwiedzić, niech nas w krótkiej drodze uwiadomi. Kosztów niema żadnych.
Illustrowany prospekt Nr. 218 żądać można bezpłatnie.
My korespondujemy i w języku polskim.
Dachy z cementowych dachówek są najlepszą ochroną przed niebezpieczeństwem ognia. 1240

Za bezcen! **Za bezcen!**



1 szklanka do wody z białego szkła, pierwszej sorty 4½ ct., tuzin 54 ct. — 1 szklanka do wody z paskiem 6 ct., tuzin 72 ct. — 1 kieliszek do wina 12 ct., tuzin zł. 1·44. — 1 kieliszek do wódki 10 ct., tuzin zł. 1·20. — 1 talerz porcelanowy stołowy 12 ct., tuzin zł. 1·44. — 1 talerz porcelanowy deserowy 9 ct., tuzin zł. 1·08. — 1 filiżanka do herbaty, malowana w piękny deseń 25 ct., tuzin zł. 3 — 1 kompletny serwis stołowy na 6 osób, malowany w kwiaty (26 sztuk) zł. 7·50, także i złocony po zł. 10 i 12 sprzedaje
TADEUSZ OKORNICKI 1344
magazyn porcelany i szkła, we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Reumatyzm - Gościec - Nerwobole

i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie przez pp. lekarzy polecany za komity środek zwany
„Antirheumaticum"
1272 **Cena flakonu 2 korony.**
Jedyny skład wysyłkowy
Szymon Hay
aptekarz c. i k. dostawca nadworny we Lwowie.

Piwo Pilzneńskie!	Piwo Ołomunieckie!	Różne Piwa krajowe!
z browaru mieszczańskiego w Pilznie **Marka B. B.** najlepsze w świecie.	z browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu niezrównanej dobroci polecamy jako piwo dyetyczne.	w najlepszych jakościach w beczułkach i flaszkach. **Porter krasiczyński wszędzie do nabycia.**

Bezpłatna dostawa do domu we flaszkach i beczułkach począwszy od 25 litr. Na prowincją wysyłamy w pakach po 25 i 50 flaszek za zaliczką i kaucją.

Maks Wixel i Syn, Lwów, ul. Krakowska l. 14.

Nr. telefonu 97. 1398 Nr. telefonu 97.



Właśnie odpowiednie na święta 1363
Wspaniałe brylantowe Stella djamenty
oprawne w trwałych i gustownych najnowszego wykonania wzorach klejnoty z zakresu jubilierstwa. Nadają się one przedewszystkiem na podarki świąteczne i zalecamy je szczególnie dla ich umiarkowej niskiej ceny.

Stella djamenty są najlepszą imitacją na świecie.

Wysyłka pocztowa.
Każdy powyżej uwidoczniony klejnot wysyłamy po otrzymaniu złr. 4 i 30 ct., lub za zaliczką.
Wysyłka bezzwłoczna.

Każdy klejnot
1 sztuka względnie para **4** zł. w oprawie

Największy wybór pierścieni, broszy, kolczyków, śrubek, łańcuszków do lornetek, spinek, szpilek do krawatek, branzoletek, szpilek do kapeluszy, coliers, obrączek ślubnych i t. p., teraz tylko 4 zł.

W interesie Szan. Publiczności polecamy wczesne zakupno. Proszę żądać naszych bogato ilustrowanych cenników, gratis i opłatnie.

Stella American Diamond Company

Lwów, plac Marjacki l. 3.

Wiedeńsko - Wösendorfska
FABRYKA SZKŁA Lwów, Pasaż Hausmana
poleca swój skład komisowy
Flaszek jak dla piwa, wina, szampana, likierów, wód mineralnych i sodowych, rumu, koniaku i t. d., po cenach fabrycznych. 1403

335 Recept
pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, wydanie drugie
Róży Makarewiczowej
autorki dzieła ilustrowanego „Praktyczna kuchnia".
Cena Recept z przesyłką 2 kor. 50 hal. książki „Praktycza kuchnia" kor. 6·50. Na składzie w księgarni SEYFARTHA lub u autorki plac Dąbrowskiego 5 we Lwowie. 1362

Na święta!

Pierwsze gal. Tow. akcyjne
Rafinerji spirytusu
we Lwowie
poleca swoje znakomite wyroby jako to:
Wódki polskie, Rosolisy, Likiery, Starka litewska, Nalewki, Miłucha, Rumy.
SPECJAŁY:
ABSYNT — JOHN BULL 1400
MARASCHINO
MARASCHINO SŁODZONE.
Składy dla miasta: Pasaż Hausmana 7. — Plac Kapitulny 3. — Plac Bernardyński 2.
NA ŚWIĘTA!

Colosseum **w pasażu Hermanów.** 676
Od 1 grudnia. 15 niedźwiedzi polarnych w tresurze Miss Louise Mary. The Damann Family ikaryjskie igrzyska. The Burnellys, fenomenalni akrobaci na szczudłach. „Wesoły konkurent", wodewil. 11 senzacyj! W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Znaczniejszy obszar gruntów 3¾ morgów przy ulicy Grodeckiej
w całości, lub parcelami natychmiast na sprzedaż. — Bliższej wiadomości udzieli adwokat Dr. Zygmunt Lisiewicz, Lwów, Akademicka 22.



1 szklanka do wody z białego szkła pierwszej sorty tylko 4½ ct., tuzin 54 ct.
1 szklanka do wody z paskiem matowym 6 ct., tuzin 72 ct.
1 kieliszek do wina 12 ct., tuzin 1·44.
1 kieliszek do wódki 9 ct., tuzin 1·08.
1 karafka do wody 25 ct.
1 garnitur kompotowy na 6 osób tylko 1·35.
1 serwis do herbaty na 6 osób tylko 2·60.
1 serwis szklany na 6 osób tylko 1·90
1 kompletny serwis porcelanowy stołowy, biały na 6 osób, tylko 4·45.
1 kompletny serwis porcelanowy stołowy z dekaracją w kwiaty na 6 osób tylko 6·50.

Powyższe przedmioty nabywać można w powszechnie z taniości i dobroci znanem źródle dla porcelany i szkła t. j. w handlu
Kazimierza Lewickiego
c. k. Nadwornego dostawcy
Lwów, plac Marjacki l. 10
(dawniej Trybunalska). 1361

Japońskie
Lilje na Gwiazdkę!



Gdy damy cebulki do odpowiedniego szklanego naczynia i postawimy w pokoju, można obserwować prędki intesujący rozwój takowych i ma się na Boże Narodzenie wspaniałe kwiaty. Wysyłam do całych Austro-Węgier i Niemiec 4 sztuk cebul wraz z ładną szklaną doniczką za k. 2·50, 10 sztuk i 3 doniczki za k. 7, 24 sztuk i 6 doniczek za k. 13·40, 48 sztuk i 12 douiczek za k. 25·50. —
Opis użycia gratis.
Teofil Ziegler Wiedeń VI
Mariahilferstrasse 31.
Dostawca niezwykłych cebul kwiatowych i roślin. 1365

Ważne dla pań!
Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju Eugenji Weckerówny Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro.
Osobny kurs dla więcej uczenic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.
Po umiarkowanej cenie na każdą miarę, sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.
Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 2

Już
nadeszły najnowsze wzory do malowania, które wypożyczać można u 1297
Alojzego Hübnera
we Lwowie, Rynek 38.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.